

# Stawomir Mrożek AMBASADOR

Teatr „Wybrzeże” w Gdańsku



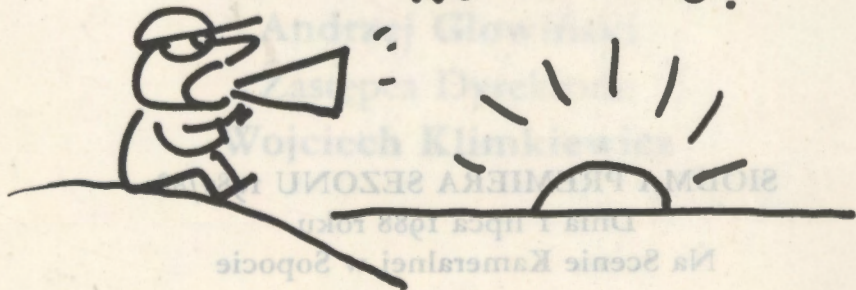






# AMBASADOR

WYŻEJ! W PRAWO!  
PUŚCIĆ PROMIENIĘ! SZYBCIEJ!  
DO GÓRY! ŚWIECIĆ!  
WSCHODZIĆ!



Janusz Majcherek

## PRZYPISY DO AMBASADORA

Jest taka możliwość czytania Mrożka, która pozwala dostrzec w jego sztukach analizę sytuacji bez wyjścia, sytuacji powiedziałbym — doskonale zamkniętej i wyizolowanej. Mrozek uprawia, jeśli nie zawsze, to przynajmniej bardzo często, dramaturgię osaczenia i wydaje się, że w świecie, którego preparaty buduje się w kolejnych utworach scenicznych, zatrzęsły się wszystkie drzwi.

Sytuacja odosobnienia czy — mówiąc inaczej — uwięzienie w sytuacji służy Mrożkowi do przewrotnego zabiegu intelektualnego: badania paradoksów wolności. Ale związek, jaki zachodzi między brakiem wyjścia a brakiem wolności nie jest bynajmniej prosty. Bywa tak, że prawdziwy brak wyjścia rodzi się u Mrożka właśnie jako konsekwencja idei wolności, konsekwencja, którą rządzi niezachwiana logika. Bo wolność — jak zdaje się dowodzić Mrozek — nie jest funkcją logiki, wolność zaprojektowana jako system logicznie spójny i przekładana na praktykę według założeń zmienia się w swoje przeciwieństwo. Klasyczny wywód na ten temat przeprowadził Dostojewski w *Biesach*: zaczynamy od idei nieograniczonej wolności, żeby skończyć na nieograniczonym zniewoleniu.

W *Tangu* Artur powiada: *nikt stąd nie wyjdzie, dopóki nie znajdziemy idei*. Arturowi marzy się porządek nowej wolności, projekt powszechnego szczęścia dla wszystkich, wyjście, które by otworzyło zdegenerowanemu światu jasne perspektywy. Słowem Artur chce ustanowić ład oparty na filozoficznych przesłankach. Ale doświadczenie Artura potwierdza paradoks wprawdzie nowy, niemniej ciągle brzemienny w skutki: oto idea ma niebezpieczną łatwość wchodzenia w układ z przemocą, jakby przemoc była konieczną pochodną idei. Dalszy ciąg *Tanga*, aż do finału, wypełniają konsekwencje apodyktycznej myśli Artura, który w gruncie rzeczy staje się ofiarą samego siebie. Można tak powiedzieć: nikt stąd nie wyjdzie dopóki nie znajdziemy idei, a



← DO ŚWIETLANEJ PRZYSZŁOŚCI



TATO, CO TO JEST  
WOLNOŚĆ?



tym bardziej nikt stąd nie wyjdzie, gdy ją znajdziemy; albowiem idea zmateria-  
lizowana nikomu nie pozwoli wyjść; albowiem jedynym kształtem praktycz-  
nym idei okaże się siła, pozornie z ideą sprzeczna. Cham Edek odtańczy *La*  
*Cumparsită* nad trupem ideologa Artura i to finałowe tango będzie brzmiało  
jak straszliwa parodia zwycięskiej karmanioli, która zamiast entuzjazmu wy-  
walczonej wolności i powszechnego szczęścia, wyraża już tylko zrytualizowany  
porządek strachu i niewoli.

Ostatecznie, różnica między Arturem a Edkiem polega na tym, że Ar-  
tur rozpułtał myśl czystą, a Edek sprowadził ją do pragmatyki systemu władzy,  
to znaczy spętał towarzystwo w domu Stomila. Poniekąd słusznie Artur mówił  
o Edku: *ramię mojego ducha, ciało mojego słowa*. Tyle, że chyba nie zdawał sobie  
sprawy, iż spłodził bękarta, który z Arturowej nauki wyciąga logiczne wnio-  
ski, czyli bierze wszystkich za mordę. Swój program zamyka w paru zdaniach:  
*nie bójcie się, byle cicho siedzieć, nie podskakiwać, uważać, co mówię, a będzie wam ze  
mną dobrze, zobaczycie. Ja jestem swój chłop. I pożartować mogę, i zabawić się lubię.*  
*Tylko posłuch musi być.*

2.

*Tango* pośród wcześniejszych utworów scenicznych Mrożka wyrasta jak  
góra. Drugą górą są chyba *Emigranci*. Co do ewentualności istnienia trzeciego  
szczytu nie mam, prawdę mówiąc, sprecyzowanego zdania, może *Pieszko*? Nie  
tyle mi jednak chodzi o rysowanie jakiejś mapy Mrożka, ile o podkreślenie  
jednej sprawy, która wydaje się charakterystyczna: Mroźek się zmienia, a kie-  
runek jego ewolucji budzi moje coraz większe zainteresowanie. Stare rzeczy,  
łącznie nawet z *Tangiem*, były jeszcze w znacznej mierze uzależnione od poety-  
ki absurdu. Polegało to głównie na budowaniu modeli sytuacyjnych wysoce  
zmetaforyzowanych i z założenia sztucznych, kombinatorycznych. Aluzje i me-  
tafory łatwo zamieniały się w konkretne odniesienia, niemniej miały w sobie  
coś z chłodnych i wykalkulowanych równań. Nowsze sztuki Mrożka, licząc od  
*Emigrantów*, mają jakby więcej żywego mięsa. Podstawowy komplet zagadnień  
właściwie się nie zmienia, ale materiał, z którego Mroźek buduje metaforę zda-  
je się bardziej wynikać z dojmująco przeżywaną rzeczywistością niż z mózgo-  
wej gry. W moim przekonaniu, ma tu znaczenie dwoistość Mroźkowej pers-  
pektywy, to znaczy związek z sytuacją polską i uczestnictwo w sytuacji euro-  
pejskiej. W tym sensie status emigranta jest dramatem, ale zarazem otwiera  
nowe wymiary refleksji. Mroźek patrzy na świat jakby jednocześnie przez pol-  
ski mikroskop i europejski makroskop, ta konferencja światów, cywilizacji i  
kultur służy mu za podstawę dyskursu politycznego i moralnego, czego rezul-  
taty artystyczne wyraźnie widać w ostatnich sztukach: *Ambasadorze*, *Alfie* i  
*Kontrakcie*.



# Stawomir Mrozek

## AMBASADOR

### OBSADA:

Ambasador .....

Sekretarz .....

Pełnomocnik .....

Amelia .....

Człowiek .....

Funkcjonariusze .....

Jerzy Kiszkiś

Andrzej Nowiński <sup>Z-20, MROSTAN</sup> KRAUCZYŁ

Krzysztof Gordon

Elżbieta Goetel

Igor Michalski

Wojciech Kaczanowski

Edward Ożana

**Reżyseria: WALDEMAR WILHELM**

**Scenografia: ELŻBIETA IWONA DIETRYCH**

asystent reżysera: ANDRZEJ NOWIŃSKI

Inspicjent: JERZY KOSIŁA

Sufler: NINA GÓRNA





...A TERAZ PODNOSIMY  
NOGĘ DO WYSOKOŚCI  
BIODRA...



3. Cywistość, ale każdy z buntowników, może tylko desperatów, szukając autentyczności i wybierając ucieczkę od wolności — jej wolności nie zdaje sobie ch...

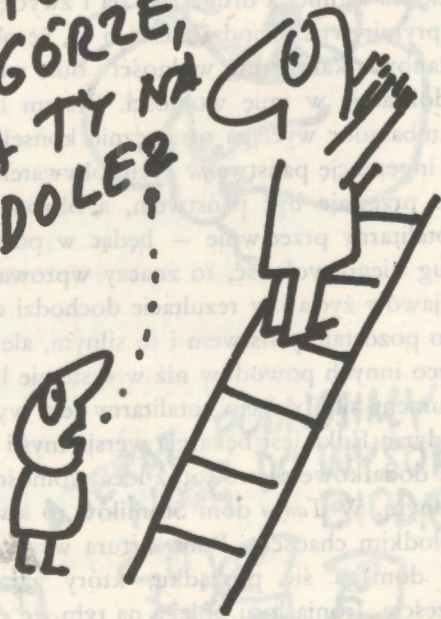
Te trzy sztuki są niezwykle w swojej istocie podobne: mówią o triumfie nowej formy nad starą formą albo raczej o klęsce pewnych uznanych wartości postawionych w obliczu siły, która przez to, że jest siłą, ma wszystkie racje po swojej stronie, przynajmniej pragmatyczne racje. W *Kontrakcie* chodzi o siłę młodości i niedojrzałości kulturowej: przedstawiciel starych tradycji europejskich przegrywa z dynamicznym i po nuworyszowsku ambitnym przybyszem z Europy Wschodniej. /.../

W *Ambasadorze* konfrontują się dwa światy i dwa systemy, powiedzmy system liberalno-demokratyczny i system totalitarny. Ale problem jest głębszy niż by się z pozoru wydawało. Tu nie chodzi o stwierdzenie, że jedna rzeczywistość polityczna jest dobra i ginie, a druga jest zła i zwycięża, to by była interpretacja co najmniej prymitywna. Chodzi raczej o to, że obie rzeczywistości są złe, albowiem obie stanowią karykaturę, wolności i obie właściwie z wolności rezygnują i to paradoksalnie w imię wolności. System liberalny, którego przedstawicielem jest Ambasador wyciąga ostatecznie konsekwencje ze swojego liberalizmu: wszelką ingerencję państwa w życiu obywateli ogranicza do tego stopnia, że państwo przestaje być państwem, a obywatele przestają być obywatelami. System totalitarny przeciwnie — będąc w posiadaniu idealnego wzoru organizuje według niego wolność, to znaczy wprowadza drobiazgową kontrolę wszelkich przejawów życia i w rezultacie dochodzi do sytuacji pełnego zniewolenia. Państwo pozostaje państwem i to silnym, ale obywatele nie są obywatelami, choć z nieco innych powodów niż w systemie liberalnym. O powodzeniu decyduje argument siły, system totalitarny jest wynaturzeniem idei wolności tak, jak zamordyzm Edka jest bękarcia wersją myśli Artura.

Ale paradoks ma dodatkowe piętro: otóż idea wolności została sformułowana w świecie liberalnym. W *Tangu* dom Stomilów to kwintesencja liberalizmu graniczącego ze słodkim chaosem. Bunt Artura wymierzony jest w ten liberalny chaos, Artur domaga się porządku, który zarazem zapewniłby wszystkim rozumne szczęście. Ironia losu polega na tym, że egzekutorem woli i myśli Artura zostaje Edek. Podobnie w gruncie rzeczy jest w *Ambasadorze*: przesytność wolnością, wolność w stanie rozkładu ma swoje drugie oblicze: uporządkowanie problematyki wolności. Świat liberalny przegląda się w świecie totalitarnym jak w krzywym zwierciadle. Ale zarazem oba są dla siebie alternatywą. Nie jest przypadkiem, że właśnie z obu światów się ucieka: decyzje o ucieczce podejmuje Człowiek, formą ucieczki jest także odejście żony Ambasadora i dymisja Sekretarza. Nikt z tych trojga nie akceptuje modelu wolności i szczęścia, jaki został im dany. Bunt wymierzony jest w fikcję, pozór, nierze-



TATO, CZY JAK OD-  
WRÓCIMY DRABINĘ  
TO JA BĘDĘ NA  
GÓRZE,  
A TY NA  
DOLE?



czywistość, ale każdy z buntowników, czy może tylko desperetów, szukając autentyczności i wybierając ucieczkę od wolności — do wolności, nie zdaje sobie chyba sprawy, że w istniejącej sytuacji osaczenia pojęcie wolności stało się co najmniej względne. W końcu nie jest przypadkiem, że w sztuce dochodzi do dwu ucieczek: ucieka Człowiek i ucieka żona Ambasadora, oboje właściwie z tego samego powodu, bo ani Człowiek, ani żona nie akceptują modelu wolności i szczęścia, jaki został im dany. Tyle, że Człowiek ucieka do wolności, a żona — od wolności. Prawdopodobnie w obu przypadkach kierują się złudzeniem i czeka ich rozczarowanie.

Jest jeszcze Ambasador, który wydaje się postacią najciekawszą. Znajduje się w sytuacji bez wyjścia, w sytuacji osaczenia. Dopóki reprezentował swój kraj pozostawał już w zasięgu fikcji, był pewną figurą w układzie konwencji, grał rolę, ale dopóki konwencja obowiązywała, dopóki fikcja należała do respektowanej umowy, trwał na stanowisku nie zastanawiając się zbyt nad swoim położeniem. Teraz fikcja się obnażyła, ambasador stracił rolę, właściwie przestał istnieć. Jest wprawdzie kuszony przez Pełnomocnika obcego Mocarstwa, proponują mu coś w rodzaju fikcji uświadomionej, więc działalności, która w świecie totalitarnym nie należy do zjawisk niespotykanych. Być ambasadorem nieistniejącego państwa znaczyłoby teraz: uczestniczyć w ideologicznie i politycznie uzasadnionym budowaniu kłamstwa.

Nie godząc się na kłamstwo Ambasador godzi się na śmierć i w tym ostatnim geście jest patetyczny. Jego świat runął, na współpracę ze światem zwycięskim honor nie pozwala mu pójść, może tylko z jakimś Conradowskim gestem wierności samemu sobie trwać do końca. Prawda, że nie sam, ma towarzysza, który w świecie totalitarnym zdecydował się na postawę zgubną: niepokorność. Uciekinier w jakiejś mierze stwarza Ambasadora, stwarza mu motywy moralnej odpowiedzialności.

Myślę, co znaczy *Ambasador* dziś, po siedmiu latach od prapremiery. Czy jest to gorzka sztuka o klęczy, w jakim zawarły się dwie różne koncepcje wolności, czy może o tym, że niepokorni przegrywają z silnymi. Mrozek jest autorem zbyt inteligentnym, żeby zdobywać się na optymizm i skłonny jestem interpretować jego sztukę, nie szukając nadziei. Sądzę jednak, że każdy akt niezgody stawia siłę pod znakiem zapytania. I wszystko jedno, czy niezgoda dokonuje się w imię duszy, honoru, czy zwykłej ludzkiej przyzwoitości.

JM





NAWET W GAZECIE  
PISALI, ŻE USTATNIA  
SCENA JEST ZA  
DŁUGA

ASYSTENT DYREKTORA

d/s koordynacji artystycznej i technicznej:

WALDEMAR GAJEWSKI

KIEROWNIK TECHNICZNY: JERZY KUJAWA

KIEROWNIK SCENY: IZABELA PENKALA

PRACOWNIE:

- Zbigniew Chrzan – kierownik pracowni ślusarskiej
- Rufina Płaska – kierownik pracowni krawieckiej damskiej
- Jerzy Kilanowski – kierownik pracowni szewskiej
- Roman Jankowski – kierownik pracowni tapicerskiej
- Zenobiusz Szczepański – kierownik pracowni krawieckiej męskiej
- Halina Walter – kierownik pracowni perukarskiej
- Zygmunt Lubocki – kierownik pracowni stolarskiej
- Anna Błondek – kierownik pracowni farbiarskiej
- Marek Bogdański – kierownik pracowni modelarsko-malarskiej
- Wanda Krużycka – gł. brygadier garderobianych
- Stanisław Płudowski – gł. brygadier scen
- Agnieszka Poroszevska – gł. rekwizytor
- Jolanta Mioduszevska – rekwizytor
- Edmund Orent – kierownik pracowni akustycznej
- Mariusz Krygier – oświetlenie
- Maciej Stępień – oświetlenie
- Wiesław Szkatuła – gł. elektryk
- Teresa Szematowicz – zaopatrzenie
- Halina Mayer – rekwizytor
- Edmund Elert – akustyk

## BIURO REKLAMY I OBSŁUGI WIDZÓW

Kierownik Biura

ZBIGNIEW SKRZYPIEC

tel: 31-93-31 lub 31-70-21 wew.14

Kasy teatru czynne codziennie oprócz poniedziałków  
w godzinach: 11 – 13 oraz na trzy godziny przed spektaklem

GDAŃSK

Scena na Targu Węglowym  
kasa, telefon: 31-13-28

Sopot

Scena Kameralna  
kasa, telefon 31-39-36





W programie wykorzystano rysunki **SŁAWOMIRA MROŻKA**  
Redakcja programu: **Halina Kasjanuk**  
Okładka i opracowanie graficzne:  
**Jerzy Wojciech Wołodźko**  
cena: 200,- zł